Rok III. Lwów, 23 Sierpnia 1879. **Nr. 17.**

Właściciel i wydawca: ks. Otton Hołyński. Za redakcyą odpowiedzialny: ks. Adam Widajewicz.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.: półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

O PROCESSYACH
bractwa różańca św.

Między statutami bractwa różańcowego N. Maryi Panny i Najsłodszego Imienia Jezus znajduje się według przepisów kościelnych, oprócz obowiązku publicznego odmawiania różańca, także obowiązek odprawiania processyj różańcowych, mianowicie: 1) w pierwszą niedzielę każdego miesiąca z tytułu bractwa różańca Najśw. Maryi Panny; 2) w drugą zaś niedzielę każdego miesiąca z tytułu bractwa różańca o Najsłodszem Imieniu Jezus i 3) we wszystkie święta uroczyste Najświętszej Maryi Panny. Odprawianie tych processyj zdaje się przysługiwać wszystkim bractwom różańcowym, kanonicznie zaprowadzonym, gdyż w dyplomie jeneralskim wyraźnie czytamy: *cum gratiis et indulgentiis sibi a Romanis Pontificibus concessis, prout aliae confraternitates in ecclesiis nostri Ordinis institutae potiuntur.* Wprawdzie s. Congr. Indulg. 8 stycz. 1861 wydała niektóre ograniczenia co się tyczy bractw w kościołach niedominikańskich, a mianowicie: *quod confraternitati institutae expresse et in specie communicentur privilegia et indulgentiae, Ordini instituenti nominatim concessa; non vero ea, quibus per privilegium communicationis gaudet;* w obec tego jednak zastrzeżenia, nigdzie się doczytać nie można, które przywileje *per privilegium communicationis* posiadają bractwa różańcowe, w kościołach parafialnych pozaprowadzane. Potrzeba wielka okazuje się, aby czcigodni OO. Dominikanie bliżej to zastrzeżenie wyjaśnili, inaczej bractwa nigdy nie będą znały swoich praw i przywilejów.

Processye różańcowe mogą się odprawiać z Najśw. Sakramentem w monstrancji na mocy indultu*) legata papiezkiego Klaudyusza Rangiego, z czasów Klemensa VIII, rzymskiego papieża. Dany on był dla wszystkich kościołów OO. Dominikanów w Polsce. Na mocy tegoż indultu OO. Dominikanie mają prawo odbywać processye z wystawieniem Najśw. Sakramentu nietylko we wszystkie uroczystości Matki Bożej i we wszystkie święta swego zakonu, ale

*) Indult ten przytaczamy w całości. Opiewa on, jak następuje: *Claudius Rangonus*, Comes, Dei et Apostolicae Sedis gratia Episcopus Regii et Princeps nec non Sanctissimi Domini Nostri Clementis divina providentia Papae VIII, Assistens et praelatus domesticus, proque eodem Sanctissimo ejusque Sancta Sede ad Serenissimum Sigismundum, Poloniae Sueciaeque Regem totumque Poloniae Regnum, Provincias, Terras, Dominia et loca quaecumque illi quomodolibet subjecta cum facultatibus Legati de Latere *Nuntius.* Universis et singulis Christifidelibus praesentes inspecturis, lecturis pariter et audituris salutem in Domino sempiternam et sinceram in Christo caritatem. Nuper nobis pro parte Admodum Reverendi Patris Magistri *Alberti Secovii*, Provincialis per totum praedictum Poloniae Regnum Ordinis Praedicatorum narratum fuit, a Summis Pontificibus *Processiones cum Sanctissimo Sacramento Corporis Christi cum Indulgentiis pro quibuslibet B. Mariae V. nec non patronorum Ordinis praefati festis* similiter *primo et secundo cujuslibet mensis die Dominico*, in quibus ejusdem B. Mariae V. Rosarii et Nominis Jesu Societatum solemnitates respective celebrantur, in nonnullis dictorum suorum Ordinis et *Provinciae Ecclesiis* concessas fuisse, quas processiones, ut omnibus Ordinis et provinciae praedictae Ecclesiis de auctoritate apostolica concedere dignaremur, humiliter Nobis supplicari fecit. Nos igitur populorum saluti omnibus, quibus in Domino possumus, modis consulere cupientes, ut *in omnibus praedictis* (sc. ecclesiis PP. Praedicatorum) *Ecclesiis Provinciae praefatae Processiones cum Venerabili Eucharistiae Sacramento more provinciae solito in praefatis omnibus festivis et dominicis diebus fieri possint*, vigore Nostrarum facultatum, Auctoritate Apostolica Nobis concessarum, ad quarum insertionem non tenemur, *facultatem pariter et auctoritatem tenore praesentium concedimus et impartimur.* In quorum fidem praesentes manu Nostra subscripsimus et per infrascriptum Notarium Nostrum subscribi sigilliqne Nostri, quo in talibus utimur, jussimus et fecimus impressione muniri. Datum Cracoviae die 10 Octobris 1602. (Bullarium Ordinis Fr. Praedicatorum Romae 1739. tom. VII pag. 233) *P.A*

też i w pierwszą i drugą niedzielę każdego miesiąca, w których bractwa różańcowe tak Najśw. Panny, jakoteż Najsł. Imienia Jesus *suas solemnitates*, jak się wyraża wspomniony indult, obchodzą. Oprócz tego każde bractwo różańcowe ma prawo odprawiania processyj różańcowych nietylko wesołych w wyż wymienione dni, ale nawet może występować processyonalnie przy pogrzebach. Wynika to z bulli *Inter desiderabilia*, danej przez św. Piusa V dnia 28 czerwca 1569, (Bullar. Ord. FF. Praedic. tom. V pag. 214), z której wyjmujemy następujące słowa: *Auctoritate Apostolica statuimus*, *quod... singuli Confratres ad quasvis processiones accedere*, *etiam in quibus corpora defunctorum ad sepeliendum deferuntur*, *cum eorum insigniis*, *cujusvis etiam superioris licentia desuper minime requisita*, *etiam absque aliquo conscientiae scrupulo et censurarum ecclesiasticarum incursu*, *possint et valeant seu eorum quilibet possit et valeat*, *districtius inhibentes quibusvis*, *ne... eosdem confratres super exercitio piorum operum et profectu ad processiones seu incessu cum signo eorum aut dicti signi delatione molestare*, *perturbare aut inquietare audeant nec debeant..... Nos enim omnes praemissis contravenientes indulgentiis et peccatorum remissionibus eis concessis privamus et privatos esse et indignos effici et quidquid secus super his a quoquam quavis auctoritate scienter vel ignoranter contigerit attentari*, *irritum et inane decernimus.*

Bractwo różańcowe ma jeszcze obowiązek obchodzenia uroczystości N. Maryi Panny Różańcowej, (która przypada zawsze na pierwszą niedzielę października) z tą okazałością, jak ją obchodzić zwykł zakon dominikański. Dziełko różańcowe O. Pradla w języku niemieckim powiada: *dem Geiste des Praedigerordens entsprechend.* Zakon dominikański odprawia w to święto uroczystą processyą ze śpiewaniem jednej części różańca ś.; śpiewają wtedy także 5 ewangielij przy 5 ołtarzach, lecz nigdzie nie odszukałem bulli papiezkiej, którąby przepisywała te 5 ewangielij; zdaje się więc, że to tylko wprowadzono ze zwyczaju dla naśladowania processyi Bożego Ciała, rytuałem prowincyonalnym przepisanej. Przeciw śpiewaniu ewangielij przy processyi różańcowej wyraźnie przytaczam dekret św. Kongregacyi Obrzędów, która zapytana: *An liceat in processionibus canere evangelia, et similia loco Litaniarum?* dnia 28 kwietnia 1636 n. 1041 odpowiedziała: *Nonnisi Litanias in processionibus*, *prout jacent in breviario*, *esse canendas.* Jakkolwiek w czasie processyj różańcowych tylko litanią o Najśw. Maryi Pannie *de regula* śpiewać należy, to przy processyi w uroczystość N. M. P. Różańcowej zwyczaj śpiewania różańca można uważać za chwalebny; ze względu jednak na zwyczaj stawiania pięciu ołtarzy ku uczczeniu 5 tajemnic różańcowych każdej części i śpiewania drogą dziesiątka „Zdrowaś“, najodpowiedniej byłoby odśpiewać przy ołtarzach zamiast ewangielij raczej antyfonę, wiersz i modlitwę o dotyczącej tajemnicy. Gdy jednakowoż te processye z ewangieliami po kościołach dominikańskich i po niektórych parafialnych, gdzie bractwo różańcowe kanonicznie jest zaprowadzone odprawiane, bywają przeto pożądaną jest rzeczą, aby czcigodni OO. Dominikanie poszukali bull papiezkiej, pozwalającej na odprawianie tej processyi różańcowej z 5 ewangieliami i żeby takową do wiadomości publicznej podali.

Benedykt XIII w bulli *In supremo* 10 kw. 1725 (Bull. Ord. FF. Praedic. tom VI pag. 556) pozwala na odprawianie tej processyi następującemi słowy, nie wspominając o 5 stacyach: ....*Fratribus provinciarum et Ordinis Praedicatorum*, *ut ipsi de cetero processionem Sanctissimi Rosarii qualibet prima Dominica mensis Octobris*, *inaggrediendo limites cujuscumque parochiae*, *Ordinarii licentia minime requisita et absque assistentia parochi*, *ac cum omni pompa peragere libere et licite possint ac valeant*, *Apostolica Auctoritate tenore praesentium facultatem concedimus et impartimur*, *decernentes*, *easdem praesentes litteras semper firmas*, *validas et efficaces existere et fore suosque plenarios et integros effectus sortiri et obtinere ac ab illis*, *ad quos spectat et pro tempore spectabit*, *inviolabiliter observari.* Tenże sam papież w bulli *Praetiosus* z 26 maja 1727 § 17 mówi jeszcze. *Indultum praeterea*, *eidem Ordini per nostras litteras*, *incipientes: „In supremo“*, *10 Aprilis 1725 impartitum*, *confirmamus*, *volentes et mandantes*, *quod ejusdem Ordinis Fratres processionem solemnem Rosarii juxta dictas litteras nostras in prima Dominica Octobris celebrare debeant et respective possint absque interventu parochi et licentia ab Ordinario loci minime requisita*, *sive sint in possessione eandem processionem faciendi sive non.* W §. 18 tamże pozwala taką samą processyą odprawić w inną niedzielę lub święto N. Maryi Panny, jeżeliby jej w pierwszą niedzielę października dla pewnej przeszkody nie można było odprawić: *Ex quo vero nonnullis in locis*, *sicut percepimus*, *iidem Fratres legitime impediti ex concursu alterius consimilis processionis aliorum conventuum ejusdem Ordinis vel ex alia causa talem processionem ad alium diem differe coguntur*, *vel etiam juxta consuetudinem ibidem obtinentem uno aut altero die*, *B. V. Mariae sacro*, *quotannis publicam processionem ejusdem Rosarii peragunt*, *motu*, *scientia et potestate saepedictis tale indultum quoad omnia et singula in eo contenta pro iisdem circumstantiis extendimus et ampliamus.*

Z tytułu zaś różańca o Najsłodszem Imieniu Jezus pozwala tenże papież w tejsamej bulli §. 19 odprawiać processyą różańcową w Nowy Rok: *Pari ratione concedimus ac volumus*, *in quolibet primo anni die eosdem Fratres solemnem Sanctissimi Nominis Jesu processionem libere et licite ubique locorum peragere posse ac debere.* W czasie tej processyi zwykło się śpiewać jednę część różańca o Najsłodszem Imieniu Jezus, a co do śpiewania ewangielii to samo się tyczy, co powiedziałem wyżej. Papież Paweł V w breve *Pias Christi* 28 września 1612 (Bullar. Ord. FF. Praed. tom. V pag. 691) przeznacza niedzielę drugą każdego miesiąca do odprawiania processyj różańcowych z tytułu bractwa różańca o Najsł. Imieniu Jezus; w breve zaś *Cum sicut* 1 kwietnia 1613 (Bull. Ordin. FF. Praed. tom. V pag. 693) pozwala też samą processyą odprawiać *in una ex aliis Dominicis mensis*

juxta locorum consuetudinem, quum dicta processio secunda Dominica cujuslibet mensis ob varia impedimenta celebrari non possit.

Do wszystkich wymienionych processyj różańcowych przywiązała Stolica Apostolska odpusty zupełne i częściowe, którychby członkowie bractw różańcowych pozyskać nie mogli, chyba tylko w kościołach dominikańskich. Że takie processye bractwa różańcowe, w Polsce bardzo liczne, rzeczywiście odprawiały, napotkać tego można tu i owdzie ślady, jakkolwiek dzisiaj bardzo już rzadkie; również zwyczaju odprawiania dwóch processyj w dni odpustowe nie można sobie inaczej tłómaczyć, jak tylko tem, że po zniesieniu bractw przy końcu przeszłego stulecia zatrzymano zwyczaj odprawiania processyj dotyczącego bractwa przynajmniej raz w rok w dzień odpustowy. Według przepisów kościelnych bowiem jedna tylko processya w niedzielę według rytuału odprawiać się powinna. Jeżeli rozszerzanie i pielęgnowanie nabożeństwa różańcowego Stolica Apostolska poleciła wyłącznie zakonowi dominikańskiemu, który najlepiej może znać dotyczące przepisy, spodziewamy się, że zakon dominikański ku chwale Bożej i pomnożeniu czci Najśw. M. P. Różańcowej nie zaniedba podać do wiadomości publicznej bliższe i dokładniejsze szczegóły, tej materyi dotyczące.

Katecheza i katechizm.

„Ex infantibus bene enutritis et educatis, czytamy w dziełku p. t. *Memoriale vitae sacerdotatis*, fit populus fortis et honestus; ex infantibus bene instructis et timoratis prodit societas fidelium, et populus sanctorum. — Sicut messis pendet a semine, ita sanctificatio hominum a primitiva institutione. Mollia sunt, sicut cera, infantium corda; formam, quam volueris, facile suscipient. Imprime ergo illis sanctimoniae formam et manebit“. — Jednym więc z najważniejszych obowiązków kapłana, pracującego w parafii nad uświęceniem dusz ludzkich, jest nauczanie i wychowywanie religijne dzieci szkolnych. Ten obowiązek jest najważniejszym. Zbawiciel bowiem powiedział: *Kto uwierzy, zbawion będzie; a kto nie uwierzy, potępion będzie.* — Choćby więc dziecko nie nauczyło się w szkole ani jednej litery przeczytać, ani jednej litery napisać, ani trzech zliczyć, zbawionem będzie, jeżeli nauczy się wierzyć. Wprawdzie sama tylko wiara bez uczynków nie zbawi, ani się na co przyda, bo ten tylko, który przykazania zachowuje, wejdzie do żywota wiecznego. Wiara więc ściśle złączona z zachowywaniem przykazań jest najpożyteczniejszą i najpotrzebniejszą, a więc i nauczanie dzieci wiary — fides ex auditu — i wezwyczajenie ich do wypełniania przykazań jest najpotrzebniejszem i najważniejszem.

Teraz już rozumiem *), dla czego Hirscher w dziele p. t. „Katechetik“, pisze: *Weźcie nam wszystko, a dajcie a raczej zostawcie nam tylko jedno, t.j. światłych, głęboko pobożnych, o powierzoną im młodzież dbałych, tak dziś jak i jutro ją kochających, nauczycieli i pasterzy, a dosyć mamy, a przeciwnie dajcie nam wszystko, a odmówcie nam tego jednego, a nic nie mamy.*

Ważniejszym niż kiedykolwiek jest dzisiaj ten obowiązek. Dziś bowiem obok socyalizmu i materyalizmu, niewiara, oziębłość dla Boga, dla Kościoła św., zaniedbywanie modlitw i nabożeństw kościelnych, stronienie od św. sakramentów, wszelkie grzechy i nieprawości szerzą się w sposób przerażający po świecie. Chcąc powstrzymać to złe, potrzeba nam kapłanom, pracującym około uświątobliwienia dusz ludzkich, a szczególniej kapłanom bractwa Boni Pastoris *), nieustannie, pilnie, ochotnie, dokładnie i dobrze dzieci katechizować. Dobre tylko nauczanie katechizmu jest jedynie skutecznem lekarstwem przeciw coraz groźniej szerzącemu się złemu. Naśladujmy św. Ignacego Lojolę, który w czasie ogólnego upadku wiary, moralności, dokładnem nauczaniem katechizmu ożywił wiarę, podniósł moralność, przyozdobił sprofanowane kościoły, i przekonał, że: *templorum nitor, concionum et sacramentorum frequentia — catechismi traditio!*

Kiedy błędne nauki Lutra rozszerzały się po całych Niemczech, powołał do Moguncyi ówczesny biskup księdza Fryderyka Nausea, później biskupa w Wiedniu (†1550), który w celu skutecznego powstrzymania szerzących się błędnych nauk, zaczął nauczać katechizmu a potem te zapamiętania godne napisał słowa: *Veterem illam catechesim per omnes quondam ecclesias percelebrem, non modo tum, sed et antea pridem, nescio quorum vel socordia, vel negligentia, vel ignorantia, non sine poenitenda catholicae religionis jactura, prorsus in oblivionem abire coeptam, repetere coepi.* Melanchton cieszy się, pisząc: *apud adversarios nulla prorsus est catechesis puerorum.* Sobór trydencki, by ożywić ducha wiary, podnieść upadającą moralność i religijność nietylko nakazał biskupom starać się, aby proboszczowie nauczali dzieci katechizmu, ale oraz polecił opieszałych karami kościelnemi do tego obowiązku zmuszać. *Iidem*

*) Teraz też mniej dziwnem wydaje mi się następujące zdarzenie: Anno 1248 celebrabatur in Gallia synodus, jamque sacerdos designatus erat, qui publice de more peroraret, hic autem, ut erat homo rudis, non poterat secum satis statuere, quidnam diceret. Dum turbatus deliberat, adfuit daemon et rogata perturbationis causa: Bono, iniquit, esto animo, ego suppeditabo tibi, quod ad synodum dicas. Sic igitur loquere: Rectores tenebrarum infernalium rectoribus ecclesiarum parochialium salutem dicunt, et plurimas agunt gratias ob *magnam in docendis populis socordiam*: ex ignorantia siquidem nascitur peccatum: ex peccato oritur damnatio. Et subjunxit: Daemon ego sum, coactus a Deo haec tibi dicere. Cui sacerdos: Non credent mihi. Tum daemon: Ut fidem tibi habeant, ecce signum! et illico nigris suis manibus faciem ejus tetigit, quae fuit plane denigrata. Lava te nunc, addebat daemon, quantum voles, non recipies colorem pristinum, quoad istud meum thema ad synodum dixeris; ubi vero hoc dixeris et publice in templo te aqua lustrali laveris, in omnium praesentia candorem vultus recuperabis. Ita evenit cum admiratione omnium adstantium. (Heimbach, praxis catechetica pag. 5).

*) Szanowny autor jest kapłanem dyecezyi przemyskiej, w której bractwo Boni Pastoris od kilku już lat istnieje. (Przyp. Red.)

(episcopi) saltem Dominicis et aliis diebus festivis pueros in singulis parochiis fidei rudimenta et obedientiam erga Deum et parentes diligenter ab iis, ad quos spectabit, doceri curabunt; et si opus sit etiam per censuras ecclesiasticas compellent (sessio 24 caput 4 de ref.); lecz także rozkazał tenże Sobór, aby wszędzie jednego katechizmu i jednakowo nauczano: *Ut quemadmodum unus est Dominus, una fides, ita etiam una sit tradendae fidei, ad omniaque pietatis officia populum Christianum erudiendi communis regula atque praescriptio.* (Cath. Rom. Praef. qu. 8).

W naszem XIX stuleciu ztąd powstało wiele złego, iż kapłani, szczególniej w kościołach parafialnych katechizujący, nie pomni na rozkaz Soboru trydenckiego, chwytali się już tego, już owego katechizmu, bardziej im do gustu przypadającego: *Cum hac nostra aetate ex ingenti in diversis provinciis atque etiam dioecesibus parvorum catechismorum numero non levia orire incommoda compertum sit, idcirco...* brzmią motywa Soboru watykańskiego, postanawiającego ułożyć jeden tylko m a ł y katechizm powszechny. Jednak to postanowienie nie zostało wykonanem.

Najprzewielebniejszy konsystorz obrz. łać. w Przemyślu, chcąc z jednej strony utrwalić, ujednostajnić w całej dyecezyi nauczanie religii, z drugiej zaś zaradzić choć w części temu złemu, na które się użalają Ojcowie Soboru watykańskiego, polecił 1) w roku 1874 kurrendą VI ks. ks. dziekanom czuwać nad tem, iżby ze względu, że ks. ks. wikaryusze, którzy zwykle są katechetami szkolnymi, często się zmieniają, iżby utrzymywali na piśmie ewidencye przedmiotu, którego uczyli w szkołach; 2) w roku 1875 dnia 26 sierpnia l. 2259 wydał plan nauki religii dla szkół ludowych wszelkiej kategoryi, znajdujących się w dyecezyi i 3) w roku bieżącym nakazał kurrendą VI z dnia 7 kwietnia, aby katecheci od początku roku szkolnego 1879/80 używali do nauki w III i IV klassie szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych katechizmu ks. J. Deharbe'a T. J., przetłómaczonego przez ks. Henryka Biegę, katechetę seminaryum nauczycielskiego w Przemyślu.

Z nowym więc katechizmem w ręku, z planem nauki religii, z wymiarem godzin na naukę religii przez wysokie c. k. ministeryum oświaty wskazanym, a przez wysoką Radę szkolną krajową bliżej określonym, będę się starał poniżej wykazać, czego, kiedy i jak uczyć w każdej klassie szkoły ludowej pospolitej; wreszcie zestawię w krótkości zapatrywania się wyjęte z niektórych katechetyk i cennego pisma katechetycznego*), jak powinien być ułożonym katechizm dla klassy II szkół ludowych pospolitych miejskich i dla szkół ludowych pospolitych wiejskich, jednoklassowych z nauką niepodzielną i podzielną.

Poruszam tę sprawę w tem piśmie, 1) aby nad przedmiotem tak ważnym, tak trudnym, tak po macoszemu tu i owdzie traktowanym a tak piekącym wywołać poważną dyskussyą; 2) aby prosić czcigodnych ks. ks. katechetów, którzy pracują przy takich samych szkołach, jak piszący, (t.j. w szkółkach wiejskich jednoklassowych, w szkółkach wiejskich dwu lub trzyklassowych) jakoteż czcig. księży katechetów, pracujących we wschodniej Galicyi w szkołach ludowych pospolitych wszelkiej kategoryi, gdzie (z powodu świąt ruskich) rocznie ilość godzin na naukę religii znacznie mniejsza wypada, by zechcieli łaskawie podać do wiadomości publicznej rozkład materyału katechetycznego i 3) aby prosić, jeżeli można się ośmielić, przew. księży professorów katechetyki, by od czasu do czasu przypominali nam w tem piśmie teoryą katechetyki, z której my, jak ongi u nóg Gamaliela siedzący Szaweł, korzystać będziemy.

Żywię też przytem tę błogą nadzieję, że wielebni konfratrzy, należący do bractwa Boni Pastoris, zechcą zasilać pismo *Bonus Pastor* artykułami, korrespondencyami, życiorysami sławnych katechetów, praktycznie opracowanemi katechezami. Wszakże ten, który mówił: *Ego sum bonus pastor* (Jan IX. 11) niezmordowanie nauczał i błogosławił maluczkich a nawet czytamy w ewangielii, że *indigne tulit*, gdy apostołowie nie dopuszczali dziatek do Niego a grozili przynoszącym je i rzekł do apostołów: *Sinite parvulos venire ad me et ne prohibueritis eos, talium est enim regnum coelorum.* (Mar. X. 14).

Aby ułatwić przyprowadzanie dziatek do dobrego pasterza, pismo *Bonus Pastor* chętnie otworzy*) swe łamy artykułom, korrespondencyom z dziedziny katechetyki praktycznej i teoretycznej a członkowie bractwa Boni Pastoris będą je niemi ochotnie zasilać.

Tyle na początek. W przyszłych numerach tegoż pisma podam: rozkład przedmiotu katechetycznego na rok szkolny 1879/80 dla czteroklassowej szkoły ludowej pospolitej miejskiej i jednoklassowej szkoły ludowej pospolitej wiejskiej z nauką niepodzielną; zarazem podam uwagi, jak ma sobie katecheta postępować, ucząc dzieci katechizmu w powyższych klassach. *Ks. Szymon Zuzak.*

Gorlice 18 sierpnia 1879.

KORRESPONDENCYE.

Rzym 13 sierpnia 1879. Pisałem poprzednio, że Ojcowie Jezuici jedynym są zakonem, któremu, choć własności zabrano, żadnej pensyi rząd włoski nie daje a nawet nie pozwala członkom jego chodzić w sukniach zakonnych. Lecz i to, jak wszystko miłującym Boga, przyczynia się do większej chwały Bożej, która jest osią tego zakonu. Rozproszeni Ojcowie rozsiewają ziarno Bożej prawdy po różnych zakątkach; pracy mają dosyć, bo gdzieżby nie znalazł roboty prawdziwy uczeń Jezusa Chrystusa? Pokazuje się też przywiązanie prawe do tych Ojców u ludzi, ożywionych wiarą; pobożni korzystają z ich prac, i umieją sobie wynaleźć swych Ojców w tłumie i cisną się do nich, jako do swych dawnych poradników i przewodników na drodze zbawienia. Także znajdują się we Włoszech takie rodziny chrześciańskie zamożne,

---

*) Katechetische Blätter, Redacteur Franz Walk, Pfarrer in Mörsdorf, Post Freistadt, Oberpfalz, monatlich 2 Nummern für 50 kr. Ö. W. pro Semester.

*) Ze względu na ważność przedmiotu, o którym szanowny autor zaczyna traktować, redakcya pisma tego najchętniej otwiera swe szpalty rozprawom w tej materyi. (Przyp. Red.)

które z radością serca goszczą u siebie którego z Ojców i przypominają tym sposobem czasy pierwsze chrześciaństwa. Tak więc, podczas gdy rozżarta czerń zwolenników Antychrysta całą siłą odpycha błogosławieństwo boże, przez kapłanów na świat spływające, to z drugiej zaś strony nie brak takich, którzy tembardziej cisną się do tychże kapłanów po mannę łask niebieskich.

Nie od rzeczy zapewne będzie, gdy choć kilkoma słowy skreślę ten rozdział dziejów świętej Opatrzności. Wiem, że nie tajno tym braciom, którzy to pismo trzymają, jak cudownie taż Opatrzność święta zachowała zakon OO. Jezuitów od rozbicia, kiedy się zdawało, że się już wszystko na jego zagładę spiknęło. Świat nigdy nie jest inny pod tym względem; świat zawsze się broni przed prawdą, a choć czasem pyta się za Piłatem: *quid est veritas?* nie czeka na odpowiedź, ani jest godnym i gotowym jej usłyszeć i zrozumieć, tylko czemprędzej spieszy ubrać ją z Herodem w białą szatę — głupoty.

Są to rzeczy znane wszystkim, a przecież więcej rażąco odbijają one jeszcze w tym kraju włoskim, gdzie rząd nie chce ani słyszeć, ani wiedzieć o OO. Jezuitach. Nie dawno rozmawiałem z Ojcem prowincyałem rzymskiej prowincyi, i dowiedziałem się od niego, że Ojcowie mają bardzo wiele pracy pomimo ignorowania ich zupełnego; wiem, że bywają zapraszani, aby tu lub owdzie zamieszkali po kilku, a po swojemu i nadal rozszerzali królestwo boże. I w istocie tak jest; mnie samego prosił jeden ze znajomych mi księży, bym się wystarał u Ojca prowincyała o dwóch edukatorów dla młodzieży, czującej powołanie do stanu kapłańskiego. Nadto ci Ojcowie pracują po urzędach t.j. Kongregacyach św.; głoszą słowo boże, chociaż w sukni świeckich księży; spowiedzi św. słuchają; w swych zakrystyach trzymają sobie braciszka dla utrzymywania porządku; rządcy zaś kościołów, w których odprawiają nabożeństwo, idą z nimi ręka w rękę; nawet publicznie ich chwalą, jak byłem tego świadkiem w Neapolu po skończonem czerwcowem nabożeństwie; wreszcie w Rzymie uczą ci Ojcowie teologii w *Collegium Gregorianum*, dokąd chodzą na wykłady ci, którzy dawniej radzi byli chodzić do ich *Collegium Romanum*, zabranego niestety haniebnie przez bezbożny rząd włoski.

Oprócz tego, od czasów św. Ignacego, ciągle są jeszcze kierownikami kollegium niemieckiego, którego kollegiaści chodzą w czerwonych sutannach i odznaczają się, gdziekolwiek się ukażą, skromnością i powagą. Włosi nie mogli pozbyć się OO. Jezuitów z kollegium niemieckiego, leżącego obok kościoła św. Ignacego, bo ono do Niemców należy Tymczasem przez to właśnie mają OO. Jezuici zostawiony sposób do działania bardzo wiele dla całego świata i miasta tego. Niemcy jakoby odwdzięczając się św. Ignacemu, że się nimi chciał opiekować dla Bożej chwały w osobie sług zakonu, przez siebie założonego, dali pomieszczenie wszystkim słuchaczom OO. Jezuitów w salach swego budynku, a ci tym sposobem i nadal uczą młodzież i wywierają bardzo błogi wpływ na około siebie. Nie mało jest tu tej młodzieży niemieckiej; przeszło 80 uczniów było tego roku. A i na tem nie dosyć jeszcze. Od kilku lat utworzył ś. p. Pius IX u OO. Jezuitów katedrę prawa kanonicznego, przeto dwóch Jezuitów wykłada takowe, i jako od dawna z teologii, tak teraz i z prawa kanonicznego mają prawo udzielać stopnia doktorskiego.

Wspomnieć także muszę o kollegium amerykańskiem. Założone ono zostało przed 20 laty. Podobało się Opatrzności Bożej umieścić to kollegium w domu niegdyś nowicyatu Jezuickiego przy św. Jędrzeju na Kwirynale, tam właśnie, gdzie lat temu będzie 311 (na Wniebowzięcie Matki Bożej), nasz Stanisław, anielski młodzieniaszek, pospieszył do raju; tam tedy mieszka obecnie przeszło 70 kollegiastów amerykańskich, którzy noszą pasy niebieskie na czarnej sutannie i całkowicie są powierzeni Ojcom Jezuitom. Kilka dni temu spotkałem jednego z nich, z którym się wprzód zapoznałem; mówił ze mną po łacinie, a między innemi i to powiedział, że to jedna z największych łask jest, że mają przełożonych w Ojcach Towarzystwa Jezusowego. Właśnie rok szkolny skończyli egzaminem i wyjechali do Tusculum na wakacye. Na wszystkie uroczystości, odprawiać się mające w kościołach niegdyś Jezuickich, przybywa tych młodzieniaszków tylu, ilu ich potrzeba, czasem i kilkudziesięciu nawet; robią piękne wrażenie na lud swą skromnością anielską. Tak było na ten przykład na uroczystość św. Ignacego. Otaczali ołtarz tego Swiętego kollegiaści Niemcy w około, jakoby dziękując mu za to, że się podjął za życia i po śmierci przez swych synów tak gorliwie pracować około niemieckich krajów.

Naokoło samego ołtarza św. Ignacego jest prześliczna bronzowa czy spiżowa balustrada; na niej w koło 8 aniołów stoi a każdy trzyma czteroramienny świecznik z tego samego metalu; na świecznikach palą się lampy rzęsiście. Dalej naokoło tej balustrady, którą na próżnobym usiłował wam naszkicować słowami, jest druga balustrada czyli tak zwane balasy, u których rozdzielają komunią św. przez całą oktawę tego Świętego. Tabernakulum, nawet wewnątrz wysadzane kamieniami, jest przepyszne; stoi na ołtarzu i w niem znajduje się puszka czyli cyboryum.

Wielkiej uwagi godną jest jeszcze i ta rzecz, o której mało kto wie nawet z tych, którzy tu mieszkają. Oto w tym kościele są trzy stopnie ołtarzowe, brunatnego koloru, zdaje się porfirowe; na najwyższym z nich jest przecudna mozaika, z różnych marmurów złożona, wyglądająca jakby dywan jaki, zachowaną jest wybornie, jakby była nową lub dziś dopiero wykończoną; gra kolorów tejże mozaiki za oczy chwyta. Otóż ten stopień wraz z dwoma niższemi zakryty jest pięknym dywanem i dla tego właśnie tak trwa w swej piękności; tylko w wigilią uroczystości św. Ignacego odkrywają dywan i okazuje się cała piękność, jaka na tym najwyższym stopniu jaśnieje; na nim stawiają wtedy trzy pięknie gorejące, niewielkie, krzyształowe lampy. Skoro się nieszpory zbliżają do *Magnificat* przychodzą słudzy kościelni, zdejmują lampy i zasłaniają wszystkie te stopnie pięknym dywanem, poczem wnet przybywa celebrans z assystą celem okadzenia ołtarza i grobu z relikwiami Swiętego; nareszcie wszystko nazad zasłaniają dywanem i tak zostaje przez cały rok zakryte, tylko na żądanie osób pobożnych lub pielgrzymów braciszek jezuicki pozwala na odkrycie. Tak tu szanują rzeczy wszystkie, jak tę, o której mowa, i dla tego i piękne wszystko i ludzie nie żałują dawać coraz to nowych ofiar. Niechby posłuchał tego

niejeden z naszych kościelnych lub organistów, a możeby się zawstydził, że lepiej dogląda czystości swojej szaty, i szanuje ją daleko pilniej, niżli kościelne rzeczy, o które nam księżom nieraz tak trudno, nim się takowych doczekać możemy. Ale dosyć o tem, jeźli już nie nadto Wam o tem powiedziałem.

Raczej teraz dam Wam małą próbkę, drodzy bracia, tego, jak tu, pomimo tak wrogiego otoczenia, mówią księża odważnie. Przed uroczystością ś. Ignacego, miał 8 dni podczas wieczornego nabożeństwa wykład z trybuny Ojciec Jezuita Egidi; wykłady te sposobiły pobożnych do godnego obchodu uroczystości tego Świętego; wspomniony kaznodzieja wykazywał kolejno, treściwie i płynnie, jak św. Ignacy zwyciężył zasadzki nieprzyjaciół zbawienia, t. j. świata, ciała i czarta; następnie mówił o cnotach wysokich tego Świętego, o jego miłości ku Bogu i pragnieniu zbawienia ludzkiego; wszystkie wykłady stanowiły piękną całość, ostatnią zaś nauką jakoby ukoronował wszystkie poprzednie. Mówił bowiem o założeniu towarzystwa Jezusowego, które jest koroną wszelkiego dzieła św. Ignacego. Przypominając słuchaczom ten fakt historyczny, zaraz też dał sobie sam retoryczny zarzut, mówiąc: jakto, czyż podobna Ignacego za to chwalić, kiedy u świata całego Towarzystwo Jezusowe jest czemś najgorszem, a dość powiedzieć to słowo „Jezuita“, aby pod niem rozumieć człowieka wszelkich niecnót, faryzeusza, zwodziciela i wszystko najgorsze, co się da pomyśleć. Jakiż więc musiał ten być, który takiemu towarzystwu dał początek?

Na ten zarzut taką dał sobie odpowiedź: To pewne — mówił — z historyi całego życia św. Ignacego i ze zeznania współczesnych, że ś. Ignacy był istotnie mężem bożym, że był Świętym, jak to rozważaliśmy w tych dniach, (jak to i Kościół św. orzekł, stawiając go między świętych sług bożych), więc kiedy to jest pewną rzeczą, bo prawdą historyczną, to chyba co do postawionego zarzutu dwie tylko rzeczy są możliwe: albo św. Ignacy, zakładając Towarzystwo Jezusowe, nie wiedział sam, co czyni, więc nie może odpowiadać za nie, choćby najgorszem było, albo on je nie zakładał sam, lecz ktoś wcale inny je założył. Lecz nie można twierdzić, żeby św. Ignacy nie wiedział sam, co czynił, bo sam wyraźnie powiada, jak nad wszystkiem myślał i zastanawiał się z wszelkiem staraniem, aby odpowiadało celowi Bożej chwały, więc dobrze wiedział, co czynił. Pozostaje więc tylko jedna wymówka, a to ta, że ktoś inny, a nie św. Ignacy założył Towarzystwo Jezusowe. I ta prawdziwą jest, boć sam św. Ignacy przyznaje, że nie on, lecz Pan Jezus był fundatorem tegoż Towarzystwa. Pan Jezus to św. Ignacemu regułę podał, i sam pouczał go w wielu rzeczach, do których sam przez się nie byłby zdolny umysł Ignacego. Dla tego też prosił św. Ignacy i wiele pokut ofiarował w tym celu, aby mu była dana mądrość, która mu niezbędnie potrzebna była, jeśli miał być narzędziem, którem się posługiwać chciał sam Zbawiciel dla pomnożenia chwały swojej; ztąd też Towarzystwo to od początku nie od św. Ignacego lecz od Pana Jezusa bierze swoje nazwisko.

Lecz obejrzyjmy się — mówił dalej wspomniony kaznodzieja — jacy to są owi nieprzyjaciele Towarzystwa Jezusowego? Są to ci właśnie, którzy to, co sami złego lub haniebnego czynią, chcieliby zwalić na to Towarzystwo, tak że skoro z czem takiem dają się słyszeć, pewnie można twierdzić, że oni sami to czynią; (tak jak Neron zapalić kazał Rzym, aby swoje oczy nasycać widokiem strasznym, a potem kazał głosić, że to chrześcianie zrobili i że ich za to zabijać trzeba do szczętu); są to dalej ludzie bez wiary, sekciarze, Kalwiniści, Janseniści, socyaliści, masoni, zaślepieni wrogowie Kościoła katolickiego, choćby się katolikami zwali. A sąd takich ileż wart? Zwłaszcza, że oni sami sobie się sprzeciwiają. I tak jedni z nich sądzą, że instytut Jezuicki jest dobry, tylko Jezuici ludźmi złymi; drudzy zaś przeciwnie, że instytut zły, a ludzie sami, t. j. Jezuici ludźmi dobrymi. Pierwsze twierdzono niegdyś w Hiszpanii, drugie we Francyi; cóż więc warta ich mowa? Ale jakżeż może instytut dobry złych wydawać ludzi, między którymi tyle było sług Bożych, dla Kościoła pracujących i umierających, tylu świętych i męczenników, którzy za wiarę i w obronie swego zakonu mężnem sercem krwi swojej przelać się nie wahali. Jakże znów zły instytut może być z natchnienia bożego napisany, od Kościoła św. rozbierany, od koncylium trydenckiego zatwierdzony, zalecany od papieży, począwszy od Pawła III aż do Piusa IX i pochwalony wraz z członkami od Świętych, jak był ś. Filip Nereusz, aż do świętego Alfonsa Liguorego. Gdyby w mowie będący instytut był złym, czyżby nie byli tacy jak Franciszek Xawery, Franciszek Borgiasz, Franciszek de Hieronimo, Franciszek Regis, Piotr Kanizyusz i Piotr Klawer sprzeciwili się onemu? Gdyby ten instytut był zły, czyżby był wydał ze swego grona takiego n. p. Stanisława Kostkę, Alojzego, Andrzeja Bobolę, Jana Britto, Berchmansa i t. p. Czyż się to zbiera z ostu figi? A więc dla czegoż świat bije ze wszech stron na Towarzystwo Jezusowe? Oto dla tego właśnie, bo się ono światu przewrotnemu podobać nie może, bo ono jest Jezusowe. Kiedy pewnego razu towarzysze św. Ignacego widzieli go smutnego, pytali się go, jakiby był powód jego smutku? Wtedy odpowiedział, że go smuci to, że same pomyślne wiadomości odbiera od swoich synów. Gdy zaś innym razem był bardzo wesoły, zapytany o przyczynę te pamiętne odrzekł słowa: *Cieszę się ztąd, bo mi Pan Bóg objawił wielką łaskę, jaką miał wyświadczyć temu towarzystwu swojemu, a to tę, że zawsze będzie ono prześladowane i znienawidzone od świata.* Tak więc łaska to, i największa, być dla Imienia Jezusowego wzgardzonym, a jeszcze większa jest łaska, krew swą przelać w służbie jego najświętszej i cierpieć jak najwięcej dla Jezusa. Ten więc jest prawdziwy duch towarzystwa Jezusowego, duch Ignacego św., duch, znamionujący prawdziwych sług Jezusa, Zbawiciela naszego.

Kończę ten list, dodając, że na grobowiec czyli pomnik dla zabitego dominikanina O. Józefa Cardoni, pobożni ludzie dają ofiary, aby tak uczcić tego sługę bożego, który umierając w Panu, życie swoje oddał za wiarę, jak niegdyś św. Engelbert, św. Emmeran i św. Meinhard, którzy także padli pod mieczem zbrodniarza z nienawiści ku Chrystusowi i sługom Kościoła Jego, a więc męczennikami zwać ich Kościół św. zaleca.

Dziś przybyć tu miał Ojciec Gallerani, Jezuita, z Florencyi, aby przez trzy dni t. j. środę, czwartek i piątek, miewać wieczorem nauki w kościele św. Ignacego, gdyż w nim się ob-

chodzić będzie uroczyste nabożeństwo. Odprawiać się zaś będzie kosztem papieża, który, nim się nazwał Leonem XIII, nosił imię Joachima, a tu w Rzymie w tę niedzielę (t.j. po Wniebowzięciu N. Panny) obchodzi się uroczystość św. Joachima, ojca Najświętszej Panny. W tym też dniu msgr. Włodzimierz Czacki będzie konsekrowany na biskupa. Módlmy się za Francyą, by ją ten znakomity rodak nasz mógł poratować jako nuncyusz. *Ks. Józef Azbiewicz.*

* * *

***Wiedeń** 13 sierpnia. (Jak z tego wybrnąć? — nawrócenie — z nuncyatury).* Donosiłem już, iż rektorem uniwersytetu wiedeńskiego na przyszły rok szkolny obrany został professor protestant. *Hic Rhodus, hic salta!* Co tu począć z takim rektorem przy promocyach na doktorat z teologii. Według obowiązujących przepisów i przyjętego zwyczaju każda promocya na doktorat któregokolwiek z czterech wydziałów to samoistny akt, wykonywany z wszelką uroczystością przez każdorazowego rektora. Co do trzech świeckich wydziałów, rzecz to zresztą obojętna czy ten akt wykonuje rektor żyd lub protestant, na tych bowiem wydziałach obecnie już i tak górą żydzi lub renegaci. Inaczej atoli na wydziale teologicznym. Doktorat z teologii ma wyłącznie wyznaniowy, ściśle kościelny charakter. Z tego też powodu i dotychczasowe promocye otrzymywały approbatę kościelną. Na przyszły atoli rok funkcyonować będzie przy promocyach na doktorat z teologii katolickiej rektor protestant, a później, kto wie, może i żyd. *Quid juris ergo,* czy może innowierca ten akt na wydziale teologicznym sprawować, a ewentualnie, czy mogą władze kościelne tego rodzaju promocye uważać za ważne?

Znana w Wiedniu osobistość, dr. Tauschinsky, dawniej docent historyi przy uniwersytecie wiedeńskim, a później jeden z najwybitniejszych agitatorów socyalno-demokratycznych, dał piękny przykład pokory, wyrzekając się uroczyście swych błędów. Dr. Tauschinsky osiedliwszy się w Gracu, zawiązał tam socyalistyczne stowarzyszenie robotników i założył bezwyznaniowy Kościół rozumu. Od kilku atoli lat usunął się zupełnie od wszelkiej działalności polityczno-religijnej. Bóg się zmiłował nad tą zbłąkaną duszą. Dr. Tauschinsky wniósł podanie do księcia kardynała Kutschkera z prośbą o przyjęcie do Kościoła katolickiego. Ksiądz arcybiskup przychylił się do tej prośby i przed kilku dniami złożył dr. Tauschinsky wyznanie wiary w kościele parafialnym św. Józefa na Margarethen. Liberały szydzą z tego, jak opętani. U nich wedle doktryny djabelskiej cnotą, wiedzą i zasługą: *perseverare in errore et perversitate usque ad finem.*

Jak Wam się to podoba? W pewnej szkółce tuż pod Wiedniem kilku uczniów zaśmiało się z żydka kolegi, iż nie odmawiał wraz z nimi modlitwy szkolnej (Ojcze nasz). Kierująca tą klassą nauczycielka, zamiast zganić wyśmiewanie żakom, zdobyła się na taki rozum stanu. Oto ułożywszy bezwyznaniową modlitewkę, zmusza katolicką dziatwę szkolną do odmawiania takowej, a pośrednio do wyparcia się wiary. Usiłowania katechety, aby temu zgorszeniu koniec położyć, pozostały dotąd bezskuteczne.

W personalu tutejszej nuncyatury zaszła zmiana. Uditore przy tejże monsg. Spolverini został odwołany celem objęcia ważnej posady w Kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych w Rzymie. Monsg. Spolverini opuścił już Wiedeń. Urzędowanie po nim w nuncyaturze objął właśnie co przybyły z Rzymu kanonik de Magno. *Ks. Z. C.*

* * *

Z Przemyśla. Z końcem zeszłego miesiąca odbył się w tutejszej szkole organistowskiej doroczny popis pod przewodnictwem proboszcza parafii katedr. ks. Glazera. Teoretycznie egzaminowano kandydatów w zakrystyi kościoła katedralnego, praktyczną zaś stronę t. j. muzykę kościelną i śpiew wykonano na katedralnych organach. Odpowiedzi kandydatów były zupełnie zadawalniające, preludya zaś, transpozycye do różnych tonów i wykonanie niektórych utworów z kościelnych kompozytorów wprawiły nawet w niespodziewane wrażenie, że kandydaci bez odpowiedniego wykształcenia naukowego tak dalece byli w stanie postąpić w muzyce. Uznanie to należy się szczególnie dyrektorowi chóru katedralnego, p. Ratyńskiemu, który mimo nadzwyczaj skromnej remuneracyi swą niezmordowaną pracą okazał, że jest w stanie wydać dyecezyi zdolnych organistów. Uznanie to nie omieszkał czcigodny ksiądz przewodniczący wyrazić zaraz po popisie p. Ratyńskiemu, zachęcając go do dalszej a wytrwałej pracy.

W tym roku uczęszczało do szkoły organistowskiej ośmiu kandydatów, z tych dwom udzielono świadectwo zupełnego uzdolnienia, reszta otrzymała stopień dobry, upoważniający ich do przejścia do oddziału drugiego. Rok szkolny rozpoczyna się z 1 październikiem b.r., wpisy jednak już w połowie września rozpocząć się mogą. *Ks. F. M.*

Kronika.

Rzym. Pod dniem 4 sierpnia b. m. wydał Ojciec św. Leon XIII wielką encyklikę, dotyczącą ponownego zaprowadzenia w szkołach katolickich chrześciańskiej filozofii w duchu św. Tomasza z Akwinu. Obszerną tę encyklikę podamy w całości w dwóch po sobie idących numerach *Wiadomości kościelnych*, tymczasem zaś podajemy krótkie jej streszczenie. Na początku mówi Ojciec św., że prawdziwą mądrość przyniósł światu Chrystus Jezus. Tej mądrości sam Zbawiciel nauczał i nauczać jej kazał Kościołowi św. Kościół też spełnia to zaszczytne posłannictwo, głosi prawdy Boże narodom ziemi a zarazem, broniąc prawdy, nieustannie walczy z błędami. Następnie encyklika uwydatnia wielką godność rozumu ludzkiego; pokazuje, czem jest i być powinien rozum w stosunku do wiary, to jest, iż najszczytniejszem jego zadaniem ma być umocnienie i utorowanie drogi prawdom wiary. Rozum też, według słów encykliki, powinien prawdom wiary nadać formy naukowe i bronić je przed napaściami nieprzyjacielskiemi. W dalszym ciągu encyklika wspomina o metodzie, której katolik ma się trzymać przy oddawaniu się studyom filozoficznym, aby nie zeszedł na manowce i aby ani wierze, ani rozumowi nie ubliżył. Dalej encyklika opisuje szeroko, jako Ojcowie Kościoła za pomocą filozofii objaśniali tajemnice wiary św. a mianowicie św. Tomasz z Akwinu, doktor anielski i chluba filozofii chrześciańskiej. Poczem dodaje, że z upływem XVI wieku studyum św. Tomasza zostało zupełnie zaniechane, ale że obecnie wielka jest potrzeba, zwrócić się napowrót do tego niewyczerpanego źródła. W końcu wzywa Ojciec św. biskupów, aby w seminaryach i na akademiach gorliwie popierali system św. Tomasza z Akwinu.

— Ze względu na zmiany, jakie zaszły w nuncyaturach donoszą, że msgr. Bianchi, który dotąd był sekretarzem kongregacyi biskupów i zakonników, obejmie nuncyaturę w Madrycie, a na stanowisko, przezeń dotąd zajmowane, powołany został msgr. Agnozzi, dotychczasowy sekretarz propagandy, który wkrótce wyświęcony będzie na arcybiskupa z tytułem in partibus infidelium. Msgr. Rampolla, który obecnie jest sekretarzem propagandy dla obrządku wschodniego mianowany został głównym jej sekretarzem, sekretaryat zaś obejmie msgr. Cretoni, pracujący w sekretaryacie stanu. Msgr. Foschi z Peruggii będzie następcą ks. Cretoniego.

Przez nominacyą msgra Czackiego na nuncyusza w Paryżu, opróżnione zostało miejsce w sekretaryacie kongregacyi dla brewiów, które obejmie msgr. Angelo Jacobini.

Ziemie polskie. Ksiądz Walenty Baranowski, biskup lubelski, umarł dnia 12 b. m. o godzinie 10 z rana. Od pewnego czasu pozbawiony władzy i mowy znosił wszystkie cierpienia z chrześciańską i kapłańską cierpliwością i rezygnacyą. Był to mąż światły, wymowny kaznodzieja i kapłan o domy Boże wielce dbały; każda świątynia, pieczy jego powierzona, zawdzięcza mu staranne przyozdobienie; na ten cel obracał głównie swoje dochody. Ś. p. ks. biskup Baranowski, rodzony brat uczonego astronoma Jana, urodził się r. 1806 w Sławkowie, w powiecie olkuskim. Po ukończeniu nauk wstąpił do Zgromadzenia OO. Pijarów i tu w r. 1834 otrzymał święcenie kapłańskie. Wzorowy kapłan, gorliwie zajął się spełnianiem obowiązków swego powołania, pracując wiele nad samym sobą i nad ludem, opiece swojej powierzonym. Jako proboszcz Bychawy w Lubelskiem umiał sobie zjednać swem postępowaniem, swemi czynami ogólny szacunek, a ci, co go znali, wróżyli piękną przyszłość zacnemu kapłanowi i obywatelowi prawemu. Kościół, powierzony sobie w Bychawie, zupełnie odnowił i w piękne zaopatrzył obrazy. W roku 1857 został zmarły konsekrowanym w Warszawie przez ś. p. arcybiskupa Fijałkowskiego na biskupa, a w roku 1871 objął zarząd dyecezyi lubelskiej najprzód jako administrator, potem jako biskup dyecezalny. Mieszkając przez dłuższy czas w Zamościu starał się usilnie o przyozdobienie tamecznej katedry; niektóre jej kaplice zawdzięczają jemu prawdziwie wspaniały, dzisiejszy swój stan. Równie gorliwie pracował nad przyozdobieniem katedry w Lublinie i przechowaniem cennych pamiątek. Kilka lat temu wystawił pomnik w tej katedrze Wincentemu Polowi i Sebastyanowi Klonowiczowi. — List pasterski, jaki ś. p. ksiądz biskup Baranowski przy wstąpieniu na stolicę biskupią wydał, powtórzony był w swoim czasie przez wszystkie pisma; świadczyć on będzie o zacności jego charakteru i o uczuciach obywatelskich, jakiemi nieboszczyk był przepełniony. R. I. P.

(*Kur. Pozn.*)

Austrya. Jak właśnie donoszą gazety węgierskie, nowy kardynał Haynald, arcybiskup z Kaloczy, do mnogich ofiar, jakie poczynił dla dobra swej dyecezyi, dodał w najnowszym czasie jeszcze jedną. Oto bowiem, chcąc dać dowód uznania swego i miłości względem swoich owieczek, ucieszonych nad wyraz wyniesieniem swego pasterza do godności kardynalskiej, przekazał 20.000 złr. w. a. na szkoły swej dyecezyi, a 20.000 złr. na polepszenie dotacyi biednego kleru.

Palestyna. Ludność żydowska pomnażała się wciąż przez ostatnie 10 lat w Ziemi świętej. W Jerozolimie mieszka obecnie 13.500 Żydów, 7000 mahometan i 5000 chrześcian. Największa część Żydów przybywa z Rossyi; przemysł i handel rozwija się skutkiem tego widocznie. Napływ obcych jest tak wielki, że w Jerozolimie bardzo trudno dostać wygodne pomieszkanie wśród murów. Wybudowano też już długi szereg chat po za murami, które tworzą zawiązek nowej Jerozolimy. Utworzylo się także towarzystwo budownicze według wzorów angielskich i niemieckich. Żydzi poczynają się zajmować po wsiach uprawą roli. W Jaffie kształci się na rolników 29 uczniów żydowskich. P. K.

Cypr. Na Cyprze według korrespondencyi do *Kroniki Rodzinnej* od ks. Jukundego Bielaka, chwilowo tam bawiącego, nie ma ani jednego z Polaków, z wyjątkiem Maryi Salomei Zieniewiczównej z Wilna, zostającej w Zgromadzeniu Sióstr św. Józefa od Objawienia. Zakony katolickie utrzymują tam szkoły, ochronki, szpitale, i przytułki dla pielgrzymów. Siostra Zieniewiczówna ma w swej opiece ochronkę dziewcząt, sierót i podrzutków obojej płci. Dawniej wspomagały Cypr jałmużnami i opatrywały kościoły w bogate aparata państwa europejskie; przyczyniała się do tego szczególniej Francya, ktora obecnie usunęła się zupełnie od wszelkiej czynności tego rodzaju. W Saidzie, w dawnym Sydonie, w Syryi, między Akrą a Trypolidą, nad brzegiem morza są dwie Polki, zakonnice Józefinki. Siostra Jadwiga Aratowska daje dziewczętom lekcye muzyki na fortepianie a Siostra Kajetana Szczygielska uczy robót, oraz zajmuje się ochroną sierót i podrzutków

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Dyecezya Tarnowska.

Ks. Antoni Kmietowicz, proboszcz z Łukowicy, otrzymał prezentę na Słopnice. — Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło na otwarcie posady wikaryusza płatnego z funduszu religijnego przy kościele parafialnym w Tarnawie, pod Suchą *ad dies vitae curati*. — W Tarnowie odbędą się rekollekcye dla kapłanów pod kierownictwem OO. Jezuitów w zabudowaniu seminaryum dyecezalnego w dniach 23, 24 i 25 września b. r.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Bayiego.